



## Maciej Kozerski (1824–1877). Zagórzański góral w wielkopolskich pałacach

Pamięć o przodkach przekazywana w tradycji rodzinnej zazwyczaj nie sięga dalej niż pokolenie pradziadków, a wymienienie choćby imion wszystkich ośmiorga z nich rzadko udaje się osobom niezainteresowanym genealogią. Rekonstrukcja wcześniejszych pokoleń na podstawie ksiąg metrykalnych jest najczęściej uboga w informacje biograficzne, a niekiedy – jeśli przodkowie byli bardzo mobilni – znacznie utrudniona. Nieliczni tylko amatorzy genealogii mają to szczęście, że któryś z ich przodków spisał znane sobie szczegóły biograficzne o najbliższej rodzinie i że takie notatki się zachowały. Mogę siebie zaliczyć do grona tych nielicznych, albowiem takim kronikarzem rodzinnym był mój pradziadek Józef Piątkowski (1855–1936). Był synem nauczyciela i sam również został nauczycielem (pochodzili z chłopskiej rodziny z Kiełpin koło Wolsztyna i Babimostu, obaj ukończyli znane seminarium nauczycielskie w Paradyżu)<sup>1</sup>, a patriotyczne wychowanie sprawiło, że położył wielkie zasługi w umacnianiu polskości, kiedy w latach 1878–1895 pracował w najdalej na zachód wysuniętej polskiej szkole w Nowym Kramsku. Mimo że wieś ta nie wróciła do Polski po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, jej mieszkańcy zachowali swój język i tradycje w dużej mierze dzięki działalności Józefa Piątkowskiego, za którą został karnie przeniesiony do całkowicie wówczas niemieckiej Skwierzyny. Wiele lat później ks. Kazimierz Niesiołowski, również wielce zasłużony w pracy organicznej<sup>2</sup>, tak pisał o moim pradziadku: „Nieraz zastanawiając się nad szczegółami życia wychowawców w rodzaju nauczyciela Józefa Piątkowskiego, nabrałem przeświadczenia, że jeżeli komu, to właśnie takim bojownikom za polskość i wiarę z czasów niewoli w Polsce zmartwychwstałej powinno się było dawać złote krzyże zasługi”<sup>3</sup>.

Już w wolnej Polsce, na emeryturze, spisał swoje wspomnienia, z których zachował się tylko jeden z dwóch zeszytów, obejmujący właśnie pobyt w Nowym Kramsku, natomiast część wcześniejsza, o pochodzeniu rodziny, dzieciństwie i młodości, najprawdopodobniej zaginęła bezpowrotnie<sup>4</sup>. Zachowało się wszakże wiele innych

<sup>1</sup> K. Raniowski, *Rody ziemi wolsztyńsko-babimojskiej*, wyd. 3 rozsz., Wolsztyn 2014, s. 434–435; T. Warmiński, *Das Königliche Schullehrer-Seminar zu Paradies im ersten Halbjahrhundert seines Bestehens Meseritz*, 1886; R.T. Prinke, *Uczniowie Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego w Paradyżu w latach 1836–1886*, „Gens. Kwartalnik Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego” 1991, nr 3, s. 65–95, tutaj 85.

<sup>2</sup> A. Gulczyński, *Ks. prałat Kazimierz Niesiołowski 1872–1949*, Pleszew 1995.

<sup>3</sup> K. Niesiołowski, *Szkice i sylwetki z przeszłości Pleszewa*, Pleszew 1938, s. 71.

<sup>4</sup> R.T. Prinke, *Wspomnienia nauczyciela Józefa Piątkowskiego* [wstęp i edycja], [w:] *Z dziejów Nowego Kramska. Źródła i szkice historyczne*, J. Benyskiewicz (red.), Zielona Góra 2013, s. 121–175.



Ryc. 1. Józef Piątkowski (1855–1936). Zdjęcie wykonane w Skwierzynie na początku XX w. Ze zbiorów autora

zeszytów z różnymi zapiskami i opracowaniami, w tym dwa zawierające informacje genealogiczne i biograficzne o rodzinie. W pierwszym z nich, jeszcze będąc uczniem seminarium, Józef Piątkowski rozpoczął kopiowanie pięknym kaligraficznym pismem *Objaśnienia do historii biblijne*, wygłaszane od 29 lipca 1872 roku przez ks. Stanisława Radziejewskiego, działacza społecznego i narodowego, a wówczas nauczyciela religii w seminarium paradyckim<sup>5</sup>. Po ponad 60 stronach zakończył pracę nad tym tekstem, a w pozostałej części zeszytu zapisywał różne bieżące notatki. 1 października 1888 roku rozpoczął nowy dział, tytułując go *Ad perpetuam rei memoriam*, spisując szczegółowe informacje genealogiczne i biograficzne kolejno o sobie, swojej żonie, ich dzieciach, o rodzicach swoich i żony, jak też o ich rodzeństwie. Do zainteresowań genealogicznych wrócił Józef Piątkowski dopiero na emeryturze, rozpoczynając 21 września 1927 roku

<sup>5</sup> M. Pater, *Radziejewski Stanisław, Polski słownik biograficzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1996, t. 30, s. 42–44.

w Kościanie kolejny zeszyt, zatytułowany *Zapiski rodzinne oraz Kłosa lektury*, w którym spisywał znacznie szerszy krąg rodzinny, wypytując o wszystko odwiedzających go krewnych i samemu jeżdząc do niektórych z nich. Robił to bardzo systematycznie, nadając każdej osobie numer identyfikacyjny i stosując system odsyłaczy (również do pisanego 40 lat wcześniej zeszytu *Objaśnienia*). Notatki te były przeplatane wypisami z aktualnie czytanych książek i gazet, obserwacjami ogrodniczymi, komentarzami politycznymi i wieloma innymi tematami, w duchu staropolskich *silva rerum*.

Dzięki zapiskom pradziadka nie tylko miałem ułatwione zadanie odtworzenia genealogii tej części rodziny, ale to właśnie one sprawiły, że zainteresowałem się dziejami swoich przodków. Zeszyty trafiły do naszego domu po śmierci dziadka Ignacego Piątkowskiego, który odziedziczył je po ojcu. Będąc jeszcze w szkole podstawowej, przeglądałem je z wielkim zainteresowaniem i zaczynałem rozrysowywać drzewa genealogiczne. Później oczywiście weryfikowałem te dane w oparciu o księgi metrykalne i inne źródła, uzupełniałem daty, niekiedy korygowałem (nieliczne) błędy.

Szczególnie zafascynowały mnie historie tych przodków, o których Józef Piątkowski zapisał więcej informacji niż tylko daty życia i zawody. Jednym z nich był teść pradziadka, Marcin Kozerski. Urodził się 8 lutego 1824 roku w Porębie Wielkiej (par. Niedźwiedź) w Gorcach jako Maciej Kozyra, syn Marcina i Klary Michnowskiej. Ponieważ księgi metrykalne (zachowane od końca XVIII w.) są nadal przechowywane w biurze parafialnym, nie przeprowadziłem dotychczas kwerendy dotyczącej innych członków tej rodziny i ich przodków, a jedynie (latem 1985 r.) udało mi się potwierdzić istnienie zapisu chrztu<sup>6</sup>. Z kilku źródeł drukowanych i opracowań wynika wszakże, iż nazwisko to występowało już znacznie wcześniej wśród górali zagórzańskich, a zatem mój przodek niewątpliwie należał do tej właśnie grupy etnograficznej, zamieszkującej okolice Mszany Dolnej<sup>7</sup>. W formie *Kozerka* nazwisko pojawia się już w 1600 roku, ale bez określenia miejsca<sup>8</sup>. W spisany w 1677

<sup>6</sup> Przygotowując niniejszy tekst, odkryłem, że księgi parafii Niedźwiedź bada od wielu lat Zbigniew Szybka, prezes Małopolskiego Towarzystwa Genealogicznego, który już zaoferował mi pomoc (za co niniejszym z góry dziękuję).

<sup>7</sup> S. Flizak, *Materiały etnograficzne i historyczne z terenu Zagórzan*, Archiwum Etnograficzne, t. 4, Poznań – Łódź 1952.

<sup>8</sup> J. Bubak, *Słownik nazw osobowych i elementów*

roku inwentarzu dworu i poddanych klucza porębskiego, obejmującym większość wsi parafii Niedźwiedź, wymieniony jest Grzegorz Kozyra, zarębnik (czyli gospodarz na połowie roli) w Lubomierzu<sup>9</sup>. Z kolei księga cechu szewskiego z Nowego Sącza wzmiankuje chłopca Stanisława Kozyrowicza, syna Andrzeja Kozyry „z iedney Fary Nowosądeckiey”, przyjętego w 1686 roku na naukę rzemiosła<sup>10</sup>. W 1801 roku zmarł Szymon Kozyra, gospodarz z Niedźwiedzia, po którym sporządzono inwentarz jego majątku<sup>11</sup>. Z czasów późniejszych wspomnieć można postać „starego Kozyry” w naturalistycznej powieści Władysława Orkana *Komornicy* (1900). Jej autor (właściwie Franciszek Smaciarz) urodził się w Porębie Wielkiej i tam też napisał swoją pierwszą powieść, której akcja rozgrywa się w leżącej obok wsi Koninki. Nie pojawia się to nazwisko w wykazie sporządzonym dla Poręby Wielkiej z natury w latach 20. XX wieku, obejmującym wszakże nazewnictwo potoczne (ludowe), a nie urzędowe<sup>12</sup>. W szczegółowo przebadanej pod względem historyczno-językoznawczym północnej części terenu zagórzańskiego, w rejonie Kasiny Wielkiej, nazwisko „Kozyra” nie pojawia się wcale, a zachowała się tam bardzo obszerna dokumentacja źródłowa w postaci ksiąg gromadzkich<sup>13</sup>.

Z przekazu Józefa Piątkowskiego wiadomo, że Marcin Kozyra był „borowym”, czyli leśniczym w dobrach wielkoporębskich, a jednocześnie też gospodarzem-włościaninem. Ożenić się miał w starszym wieku z młodą Klarą Michnowską (Michniowską, Michnicką, Michnikowską) i zmarł krótko po urodzeniu się Macieja, ich jedynego syna. Wdowa wyszła ponownie za mąż za jego brata Antoniego, który „przez pijaństwo zmarował gospodarstwo”, i miała z nim dwie córki

---

identyfikacyjnych sądeckich XV–XVII w. *Imiona, nazwiska, przezwiśka*, Kraków 1992, cz. 1, s. 316.

<sup>9</sup> *Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1576–1700. Wybór z ksiąg relacji grodu krakowskiego*, A. Kamiński, A. Kiełbicka, S. Pańków (red.), Źródła Historyczne, t. 1, Warszawa 1956, s. 168.

<sup>10</sup> J. Bubak, *Słownik nazw osobowych...*, op. cit. s. 318.

<sup>11</sup> S. Flizak, *Notatki historyczno-etnograficzne. Bonty*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1948/1949, nr 7, s. 439–442, tutaj 440–441.

<sup>12</sup> A. Kapecówna, *Nazwiska ludowe ze wsi Poręba Wielka powiatu limanowskiego*, „Język Polski” 1927, 12, z. 6, s. 173–178.

<sup>13</sup> J. Kobylińska, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Prace Monograficzne, nr 652, Kraków 2013; szczególnie „Słownik nazwisk”, s. 405–485.

(w innym miejscu odnotował, że były cztery córki, ale ze znakiem zapytania), z których druga zmarła młodo, a pierwsza – Ulisia (Julianna) – wyszła za mąż za Chybę. Po 1860 roku owa Ulisia Chybowa skontaktowała się z przebywającym już od lat w Wielkopolsce przyrodnim bratem Maciejem i uzyskała jego rezygnację z praw do gospodarstwa ojca za spłatą 400 talarów. Według relacji jego zięcia gospodarstwo miało się znajdować w Mszanie Dolnej, poczta Niedźwiedź, co zapewne jest pomyłką, bo Mszana miała swój urząd pocztowy. Być może chodziło o Mszanę Górną, częściowo należąca do parafii Niedźwiedź, albo po prostu nazwa miasteczka przekazywana była w tradycji jako odniesienie geograficzne, było ono bowiem (i nadal jest) nieformalną stolicą regionu zagórzańskiego. Informacje te wymagają oczywiście sprawdzenia, ale zapewne są wiarygodne.

W swym drugim zeszycie Józef Piątkowski nazwał Marcina Kozere (w takiej formie zawsze podaje jego nazwisko) już nie „borowym”, ale „nadzorcą lasów hr. Wodzickiego”. Przy nazwisku hrabiego postawił znak zapytania, ale tę wiadomość łatwo było potwierdzić. Klucz albo państwo wielkoporębskie, a także niektóre wsie wchodzące w jego skład, były przedmiotem szeregu publikacji naukowych i jego dzieje są dobrze udokumentowane<sup>14</sup>. W XVIII wieku należało do Sanguszków,

---

<sup>14</sup> Szczególnie dogłębne i drobiazgowo, choć pisane z pozycji obowiązujących w ówczesnym czasie, są prace Ireny Rychlikowej: I. Rychlikowa, *Stosunki społeczno-gospodarcze i walka klasowa w dobrach Poręby Wielkiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 3, s. 156–191; eadem, *Sytuacja społeczno-ekonomiczna i walka klasowa chłopów w dobrach Wodzickich – Poręba Wielka*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, C. Bobińska (red.), Warszawa 1957, s. 579–644; eadem, *Realizacja społeczno-gospodarczych reform terezijsko-józefińskich w Galicji (na przykładzie klucza wielkoporębskiego w powiecie limanowskim)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1957, t. 19, s. 91–131; eadem, *Klucz wielkoporębski Wodzickich w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław – Kraków 1960, t. 4; monograficzne opracowanie dziejów parafialnej wsi Niedźwiedź wydał Kazimierz Dobrowolski: K. Dobrowolski, *Dzieje wsi Niedźwiedzia w powiecie limanowskim do schyłku dawnej Rzeczypospolitej. Studja z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 479–563; ten sam autor opublikował też krótką informację historyczną o Porębie Wielkiej: idem, *Z przeszłości Poręby Wielkiej*, [w:] *Księga pamiątkowa. Jubileusz 25-lecia Towarzystwa Kolonij Wakacyjnych dla Uczniów Gimnazjów m. Krakowa 1902–1927*, L. Piotrowicz (red.), Kraków 1927, s. 174–178.

od których w 1751 roku wydzierżawił je Piotr Wodzicki, kasztelan sądecki, a w 1760 roku kupił od Franciszka Ferdynanda Lubomirskiego, spadkobiercy Sanguszków. Przez pewien czas status klucza był niejasny, bo Stanisław ks. Lubomirski, marszałek wielki koronny, wytoczył Wodzickiemu proces o prawa do tych dóbr, który zakończył się dopiero po śmierci marszałka ugodą o dodatkowej zapłacie 4000 złotych na rzecz Lubomirskich i umorzeniem sprawy w 1784 roku. Odtąd aż do 1945 roku Wodziczcy pozostawali właścicielami majątku ziemskiego Poręba Wielka<sup>15</sup>.

Nazwiska włościan pojawiają się we wspomnianych publikacjach tylko sporadycznie i wybiórczo, ale podawane przez autorów źródła (szczególnie Archiwum Wodzickich przechowywane w Bibliotece Ossolineum) z pewnością pozwolą na znalezienie wielu ciekawych informacji o rodzinie Kozyrów, w tym przede wszystkim na ustalenie statusu Marcina jako leśniczego. Ponieważ Eliaz Wodzicki (od 1799 r. hrabia galicyjski), syn Piotra i po nim dziedzic Poręby Wielkiej i Kościelnik, zmarł w 1805 roku, pracodawcą Marcina Kozyry był niewątpliwie jego syn i spadkobierca Józef Wodzicki (1775–1847). Rodzina Wodzickich wywodziła się z patrycjatu krakowskiego i cały czas pozostawała związana z tym miastem. Jak pisał Ludwik hr. Dębicki we wspomnieniu pośmiertnym:

Józef Wodzicki był obok Artura Potockiego najpopularniejszą postacią starego Krakowa. Dom jego zawsze otwarty, a imię jego na czele każdej obywatelskiej sprawy owych czasów. Po dwakroć w chwili wybuchu powstania listopadowego i w czasie strasznej zawieruchy 1846 r., wzięcie i mir, jakiego używał Józef Wodzicki, przyczyniło się przeważnie do wstrzymania ludności krakowskiej od ekscesów, podniecanych przez burzycieli. (...) nie mało się przyczynił do ustalenia harmonii między salonem a szerszemi kołami społeczności krakowskiej<sup>16</sup>.

Najbliższym kuzynem Józefa był Stanisław Wodzicki (1764–1843), przywódca krakowskiego stronnictwa arystokratycznego, a w latach 1818–1831 prezes Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej, który pozostawił obszerne pamiętniki (częściowo tylko publikowane), wydał liczne tłumaczenia literackie z francuskiego i kilka prac poświęconych botanice i ogrodnictwu. W 1808

<sup>15</sup> I. Rychlikowa, *Klucz wielkoporębski Wodzickich...*, op. cit., s. 17–18.

<sup>16</sup> Wspomnienie zamieszczone w „Czasie”, cyt. za: T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 11, Poznań 1889, s. 239.



Ryc. 2. Maurycy Mann (1814–1876). Portret akwarelowy pędzla Józefa Kurowskiego datowany na lata 1840–1845. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie

roku nabył wieś Niedźwiedź (ale w powiecie krakowskim, obecnie gmina Słomniki), gdzie urządził i kultywował wspaniały ogród z egzotycznymi drzewami i roślinami.

Kiedy zmarł Marcin Kozyra i osierocił syna, a jego stryj i ojczym okazał się pijakiem, być może za sprawą Józefa Wodzickiego młody Maciej „był wychowany od lat dziecięcych w domu pp. Mann (malarz?) w Krakowie [dopisek późniejszy: redaktor]”, jak to odnotował Józef Piątkowski. W późniejszym zeszycie zapisał, że „wstąpił na dworską służbę p. Mana (Manna), uczonego czy literata [dopisek późniejszy: redaktora?] w Krakowie”. Niewątpliwie chodzi o Maurycego Manna (1814–1876), publicystę politycznego i redaktora krakowskiego „Czasu”, który – co szczególnie interesujące – był naturalnym synem wspomnianego Stanisława Wodzickiego<sup>17</sup>. Jego oficjalny ojciec – Jan Mann – wraz z matką Ernestyną z Hauseggerów około 1816 roku przenieśli się z okolic Kołomyi do Krakowa, gdzie matka pozostawała w zgodnej zażyłości z Wodzickimi, a Maurycy wychowywał się z Henrykiem Wodzickim, synem Józefa z Poręby Wielkiej, i wraz z nim wyjechał na studia do Genewy w 1832 roku, a później też dzierżawił od niego niewielki majątek ziemski. Był tylko 10 lat starszy od Macieja Kozyry, a więc ten nie mógł być na służbie w domu Maurycego, ale raczej jego ojca Jana, krakowskiego urzędnika.

<sup>17</sup> J. Zdrada, *Mann Maurycy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, E. Rostworowski (red.), Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, t. 19, s. 483–485.

Henryk Wodzicki już w połowie lat 30. XIX wieku zamieszkał na stałe w Wielkopolsce, gdzie nabył dobra Kawcze z przyległościami w powiecie śremskim, a w 1838 roku ożenił się z Taidą ks. Sułkowską z Rydzyny, zaś po jej przedwczesnej śmierci rok później w 1840 roku pojął za żonę jej siostrę Teresę. Jego przyjaciel Maurycy Mann, wróciwszy z podróży po Europie w 1843 roku, również przeniósł się do Wielkopolski (zapewne za namową Wodzickiego), gdzie znalazł pracę i oparcie m.in. w domu Sułkowskich w Rydzynie i za ich pośrednictwem zbliżył się do kręgów konserwatywnego ziemiaństwa wielkopolskiego. Według notatek Józefa Piątkowskiego, „[w Krakowie] Maciej Kozera (...) widział łuny pożarów rzezi tarnowskiej (galicyjskiej) w roku 1846. Stamtąd dostał się z swym panem w Poznańskie”. Skądinąd wiadomo, że Maurycy Mann był w Krakowie w 1846 roku, „lecz w wypadkach rewolucyjnych nie brał udziału”, a „rabacja galicyjska spotęgowała jego austrofobię”<sup>18</sup>. Można zatem domyślać się, że uciekając z Krakowa, zabrał ze sobą wychowanka swoich (oficjalnych) rodziców – być może już nieżyjących – aby uchronić go przed niepewnym losem. Nie jest też wykluczone, że podobnie jak Mann był synem Stanisława Wodzickiego, tak i Maciej Kozera mógł być nieślubnym dzieckiem Józefa Wodzickiego i stąd sprawowanie nad nim opieki – najpierw umieszczenie w domu Mannów, a potem wywiezienie do Wielkopolski, gdzie został przyjęty na służbę w pałacu Sułkowskich w Rydzynie, niewątpliwie nie bez wstawiennictwa Henryka Wodzickiego. Na razie nie ma na to twardych dowodów, ale trzeba tę możliwość brać pod uwagę przy ewentualnych dalszych poszukiwaniach w archiwach Wodzickich i Sułkowskich.

Ordynatem na Rydzynie był wówczas August Antoni ks. Sułkowski (1820–1882), dwukrotny szwagier Henryka Wodzickiego. Maciej Kozera pozostawał u niego na służbie do 1854 roku, kiedy to otrzymał posadę na dworze Ignacego hr. Bnińskiego (1820–1893), częstego bywalca pałacu w Rydzynie. Przeniósł się zatem do pałacu w Samostrzelu (powiat nakielski), gdzie poznał swą przyszłą żonę, Mariannę Teofilę Szpinger (1832–1902), nazwaną w notatkach Józefa Piątkowskiego „panną dworu”, co raczej było określeniem przesadnym, bo w innym miejscu określił ją jako „pannę służącą”. Urodziła się w Karnie pod Wolsztynem, gdzie jej ojciec Karol Szpinger znalazł schronienie u Jana hr. Bnińskiego (1818–1847), brata Ignacego, po dezercji z wojska pruskiego i próbie dołączenia do powstania listopadowego, w którym uczestniczył

jego brat podpułkownik Jan Szpinger (pochowany na Powązkach). Pracował w majątku jako ogrodnik pod fałszywym nazwiskiem „Skoczyński” (tak też figuruje w metryce chrztu Marianny Teofili) i dzięki przychylności hrabiego mógł wysłać córkę (mającą wówczas 17 lat) do pałacu jego brata w Samostrzelu. W tymże Samostrzelu nauczycielem był ojciec mojego pradziadka, Aleksander Piątkowski (1832–1904) i „podobno stręczono mu” pannę Szpingerównę, „o czym oni sami jednak nic nie powiadali, ani matka Teofila nie wiedziała”, a „choć z tej mąki chleba nie było (jeśli w ogóle ta mąka była), to jednak pobrały się ich dzieci w 1883 roku w Gościeszynie”. Tymczasem w Samostrzelu 28 września 1856 roku Maciej i Teofila wzięli ślub, przy czym – według relacji Józefa Piątkowskiego – „na życzenie swej narzeczonej (...) zmienił Maciej K[ozera] swe nazwisko na Kozerski w Samostrzelu”. Nieco wcześniej (24 czerwca 1856 r.) otrzymał posadę kamerdynera u Jana hr. Mielżyńskiego w Chobienicach, a od 1859 roku funkcję tę sprawował w jego pałacu w Gościeszynie. Najpewniej został tam polecony przez Ignacego Bnińskiego, który był szwagrem starszego brata Jana – Józefa Mielżyńskiego, a później też teściem jego młodszego brata – Karola. Po śmierci hrabiego Jana w 1863 roku pozostał nadal kamerdynerem wdowy po nim – Anny z Kwileckich hr. Mielżyńskiej. Kiedy 12 stycznia 1877 roku Maciej Kozerski zmarł i został pochowany w Gościeszynie, a hrabina Anna przeniosła się na stałe do Drezna, wdowa Teofila wraz z dziećmi została przyjęta przez Józefa Mielżyńskiego, który przejął Gościeszyn po bracie. Później, kiedy jej córka Anna wyszła za mąż za Władysława Talarczyka, kuchmistrza pałacu w Iwnie, przeniosła się tam i zmarła w 1902 roku.

Maciej i Teofila mieli ośmioro dzieci, z których pierwsza dwójka – bliźnięta Jan i Józef – urodziła się w 1857 roku w Chobienicach. Tradycją na dworach arystokratycznych było trzymanie do chrztu dzieci ulubionych sług przez właścicieli i ich krewnych. W tym przypadku chrzestnymi bliźniaków byli hrabiowie Jan i Józef Mielżyńscy oraz żona Jana, Anna z hr. Kwileckich. Kolejne dzieci rodziły się już wszystkie w Gościeszynie. Pierwsza z tam urodzonych (w 1860 r.) była moja prababcia Marianna Michalina, której chrzestnymi zostali Ignacy Bobrowski, były kapitan Wojsk Polskich z 1831 roku, a wówczas urzędnik gospodarczy w dobrach Mielżyńskich, oraz panna Gabriela Mielżyńska, siostra hr. Józefa, która później (w 1872 r.) poślubiła Pawła Kończę, dyrektora Wileńskiego Banku Ziemińskiego. Urodzona w 1863 roku Emilia Katarzyna była

<sup>18</sup> Ibidem, s. 483.



Ryc. 3. Maciej Kozerski (1824–1877) z żoną Teofilą ze Szpingerów (1832–1902), synami Józefem i Janem oraz córkami Marianną Michaliną i Emilią Katarzyną. Zdjęcie wykonane ok. 1868 roku. Ze zbiorów Andrzeja Zawodnego

podawana do chrztu przez Józefa hr. Bnińskiego z Karny i Katarzynę z Mielżyńskich hr. Plater z Wroniaw, zaś chrzestnymi Stanisława (ur. 1865) byli wspomniany Ignacy Bobrowski oraz Anna z Kwileckich Mielżyńska. Pozostałe trzy córki nie miały już arystokratycznych chrzestnych – być może tradycja ta została zarzucona. W przypadku Heleny (ur. 1867) byli to Walery Mrowiński, wychowanek Jana hr. Działyńskiego i administrator majątku w Gościeszynie, oraz Eleonora Stęplewska, gospodyni księdza dziekana Wojciecha Wojtaszewskiego z Gościeszyna. Kolejna córka, Zofia Stanisława (ur. 1873), miała jako chrzestnych Benedykta Mecińskiego, komisarza dóbr gościeszynskich, i Rozalię Łagowską, miejscową nauczycielkę, która też została chrzestną najmłodszej Anny Władysławy (ur. 1876), wraz z Konstantym Kurpiuszem, nauczycielem z Dąbrowy.

Losy ośmiorga rodzeństwa Kozerskich są również bardzo ciekawe, w kilku przypadkach obrazujące kolejne etapy awansu społecznego, ale nie ma tu miejsca na ich szczegółowe omówienie. Wspomnę zatem tylko o mojej prababci Mariannie Michalinie, która po śmierci ojca, mając 17 lat, oddana została 28 sierpnia 1877 roku „w obowiązki” do dworu Józefa hr. Mielżyńskiego w Iwnie, gdzie zajmowała się pracą w pralni, szyciem itp., pozostając tam do końca czerwca 1882 roku. Wówczas zachorowała i na kurację wróciła do Gościeszyna, gdzie 9 października poznała Józefa Piątkowskiego, 24 października u jego rodziców w Jazińcu (obecnie Jazynec) odbyły się zaręczyny, a 23 stycznia 1883 roku wzięli ślub. W spisanych później

wspomnieniach pradziadek opisał ich pierwsze spotkanie, kiedy odwiedziwszy w Tłokach swego brata Franciszka i mieszkającą z nim ciotkę Mariannę Melcerównę:

wybraliśmy się 4.X. z wizytą do starego kolegi Łagowskiego w sąsiedniej wsi hr. Józefa Mielżyńskiego – Gościeszynie. Syn Łagowskiego, Stanisław, był bowiem moim współuczniem w Paradyżu przez całe 4 lata. Ciocia nasza zaś poszła odwiedzić znaną sobie bliżej przyjaciółkę wdowę Teofilę Kozerską, mieszkającą również w Gościeszynie. Syn tejże Jan, który również był młodszy o dwa lata młodszym współuczniem w Paradyżu, a który był nauczycielem najprzód w Wielichowie, potem w Wolkowie, miał również w tych dniach odwiedzić tam Matkę swoją. Gdy już się wieczór przybliżał, udaliśmy się również do p. Kozerskiej, aby ciotkę zabrać ze sobą do domu, bawiącą tak długo u niej. Chcąc się dostać do mieszkalnego pokoju, trzeba tam było przechodzić przez dużą izbę kuchenną, do tej ostatniej nadto przez wysoki próg. Brat mój wiedząc o tym, przeszedł przez próg szczęśliwie, lecz ja, ujrawszy panienkę stojącą u wanny przy praniu bielizny, potknąłem się oń, wywołując tym mimowolny uśmiech na twarzy nieznamomej, a najstarszej córki wdowy Kozerskiej i siostry kolegi Jana Kozerskiego. Takie oto było pierwsze spotkanie z moją przyszłą narzeczoną i widocznie od Boga przeznaczoną mi towarzyszką życia. A chociaż nie zamieniłem na razie z nią ani słowa, oświadczyłem bratu w powrocie stamtąd o moim zamiarze oświadczenia się o jej rękę. Lecz, że do każdej ważnej sprawy trzeba namysłu i przygotowania się, uczyniłem to dopiero po powrocie do mego domu o jakie 2 tygodnie później, otrzymawszy na to wprzód przyzwolenie moich

Rodziców, u których też w Jazińcu odbyły się nasze zaręczyny już w końcu tego miesiąca.

Ślub odbył się w Gościeszynie, a udzielił go tamtejszy administrator ks. Walerian Nawrocki. Nieco wcześniej Józef Piątkowski złożył wizytę w pałacu, co tak wspominał po latach:

Ponieważ p. hr. Józef Mielżyński z Iwna jako posiadiciel dóbr gościeszynskich, a dający wdowie po zmarłym Macieju Kozerskim, kamerdynerze hr. Jana Mielżyńskiego, a młodszego zmarłego brata hr. Józefa i hr. Karola Mielżyńskiego na Chobienicach, synach Macieja hr. Mielżyńskiego, założyciela Muzeum i Teatru Polskiego, oraz Bazaru w Poznaniu – jej mieszkanie i utrzymanie, był tym samym niejako tej rodziny opiekunem, przedstawiłem się już przed naszym ślubem jemu, prosząc o przyzwolenie nań i z jego strony. Pan hrabia (a mój imiennik) przyjął mnie nader życzliwie, a korzystając z okazji, wydał o mej narzeczonej wówczas świadectwo bardzo pochlebne. Na dzień ślubu naszego zaś rozporządził dostawić do uczty naszej weselnej z kuchni swojej

wszelkie potrawy i napoje. Ten piękny gest przeniósł on później i na brata mego Franciszka, przystając na objęcie posady [nauczyciela] w Gościeszynie przez niego po zmarłym koledze Łagowskim<sup>19</sup>.

Małżeństwo Piątkowskich doczekało się siedmiu synów i pięciu córek, z jednej skromnej pensji wiejskiego nauczyciela zapewniając synom dobre wykształcenie (niektórym wyższe) i otwierając drogę do dalszego awansu społecznego. Podobnie inni potomkowie Macieja Kozyry/Kozerskiego, zagórzańskiego górala, którego koleje losu wprowadziły na wielkopolskie pałace. Dzisiaj w Wielkopolsce i w Warszawie żyje mnóstwo jego potomków, zapewne w większości nieświadomych góralskiego pochodzenia swego przodka<sup>20</sup>.

---

<sup>19</sup> R.T. Prinke, *Wspomnienia nauczyciela Józefa Piątkowskiego...*, op. cit., s. 150–152.

<sup>20</sup> Badaniem genealogii potomków Macieja Kozerskiego zajmują się m.in. moi kuzyni – Jarosław Śliwiński i Michał Grobelny.